

# Zamiast spektaklu na teatralnej scenie - słuchowisko dostępne online

Data publikacji: 6.04.2021 12:12

Nad sztuką „Polaniarze” Bogusław Słupczyński pracował od kilku lat. Planował wystawić ją na deskach teatru w Gardzienicach. I kiedy już – dzięki otrzymanemu grantowi – udało mu się zebrać wszystkie potrzebne materiały, nastąpiła pandemia i związane z nią ograniczenia. I tak zamiast pierwotnie planowanej sztuki na 7 aktorów powstało słuchowisko z czterema bohaterami.

□

Zaletą całej sytuacji jest to, że z pracą artysty zapoznać możemy się w dowolnym czasie i z dowolnego miejsca. Całość słuchowiska [dostępna jest bowiem w Internecie](#).

Pisząc scenariusz swej sztuki, z której jak na razie powstało słuchowisko, Słupczyński skupił się na Beskidach: Śląskim, Żywieckim i Małym. Zainteresowanie artysty ludźmi żyjącymi na górskich polanach zaczęło się od kamiennych murów, jakie mijał wędrując po beskidzkich szlakach. Zaczął dociekać, kto i dlaczego je budował. I tak dotarł do niezwykle interesującego tematu, jakim jest, a raczej było, życie polaniarzy. **- Do tej pory zawsze słyszeliśmy o góralach, pasterzach, kolibach, sałaszach. I tak, to wszystko jest prawda. Ale oprócz tego, że były sałasze, owieczki, wielka kultura pasterska, była także kultura polaniarska. Która była mniej atrakcyjna, powiedziałbym mniej szumna, niż ta pasterska. Ponieważ sprowadzała się do makabrycznie trudnego uprawiania ziemi** – mówi Słupczyński.

Słuchowisko, a pierwotnie sztuka „Polaniarze” opowiada o schyłkowym okresie tak zwanej kultury polaniarskiej. O trudnym życiu i ciężkiej pracy mieszkańców górskich polan, którzy uprawiali marną, kamienistą ziemię w górach, a jednocześnie pracowali w przemyśle, pokonując często codziennie pieszo kilkukilometrową drogę ze swych usytuowanych w górach domostw do przystanku autobusowego czy kolejowego. I o tym, jak powoli na te górskie polany zaczęli ściągać bogaci letnicy, zmieniając pejzaż gór nie tylko poprzez nowoczesne budownictwo, ale też kulturowy.

**- Jest to opowieść nie etnologa, ale artysty, więc historię polaniarstwa opowiadam za pomocą sztuki teatralnej** – wyjaśnia Słupczyński. Tak więc nie należy traktować słuchowiska jako źródła wiedzy etnograficznej, za to jako opowieść uniwersalną o ludzkich rozterkach, dylematach, odnajdywaniu się (bądź nie) w zmieniającym się świecie. **- Wiedziałem, że sama opowieść ma być metaforą, napisaną symbolicznym językiem, który daje szansę na odkrycie w tej historii swojej własnej, intymnej narracji życia** – mówi o swym dziele Słupczyński. I wyraża nadzieję, że kiedyś jednak uda się wyreżyserować sztukę teatralną.

(indi)